

## UZASADNIENIE

### ***Na podstawie całokształtu zgromadzonego i ujawnionego w niniejszej sprawie materiału dowodowego ustalono następujący stan faktyczny:***

B. Ł. (1) zamieszkiwał samotnie w domu jednorodzinnym znajdującym się przy ul. (...) w Z.. Co jakiś czas odwiedzała go była żona B. Ł. (2), której przekazywał środki finansowe pochodzące z emerytury, a ona w zamian robiła i przywoziła mu zakupy. W dniu 28 września 2014 r. B. Ł. (1) otrzymał emeryturę i przekazał B. Ł. (2) kwotę 1.000 złotych. Pozostałe 300 złotych położył na półce znajdującej się pod blatem ławy, która stała w sypialni.

W dniu 28 września 2014 r. B. Ł. (1) położył się spać. Zanim to zrobił, zamknął drzwi wejściowe na zamek. W dniu 29 września 2014 r. do środka - po uprzednim wyłamaniu zamka - weszło dwóch młodych mężczyzn. Jednym z nich był Ł. K.. Następnie mężczyźni przeszukali pomieszczenia i zabrali stamtąd napełnioną butlę gazową o wartości 155 złotych i pieniądze w kwocie 300 złotych. W pewnym momencie, około godz. 5.30, B. Ł. (1) usłyszał hałas, obudził się i zobaczył w sypialni mężczyzn, którzy otwierali szafki i zaglądali do środka. Kiedy usiadł na kanapie, podszedł do niego Ł. K. i włożył mu ręce do kieszeni bluzy, sprawdzając co znajduje się w środku. Gdy okazało się, że nie posiada przy sobie wartościowych przedmiotów, chciał odejść. Wówczas B. Ł. (1) złapał go za bluzę, lecz ten wyrwał się i odepchnął go, po czym wskoczył na fotel, otworzył okno i uciekł. W tym czasie drugi mężczyzna wybiegł przez drzwi wejściowe.

W dniu 30 września 2014 r. do domu B. Ł. (1) przeszedł drugi z mężczyzn, jednak mimo złapania za bluzę wyrwał mu się i uciekł. W dniu 1 października 2014 r. B. Ł. (1) tak jak poprzednio poszedł spać, uprzednio zamykając drzwi wejściowe na dwa haczyki. W dniu 2 października 2014 r. do wnętrza - po wcześniejszym wyrwaniu haczyków - dostało się dwóch młodych mężczyzn, w tym Ł. K., którzy przeszukali pomieszczenia, a następnie z lodówki znajdującej się w kuchni zabrali żywność w postaci 10 sztuk jajek, 4 sztuk konserw i 2 pętek kiełbasy o łącznej wartości nie mniejszej niż 20 złotych, po czym wyszli przez drzwi wejściowe. Około godz. 3.00 B. Ł. (1) obudził się i udał się do kuchni, gdzie zobaczył otwartą lodówkę. Po chwili stwierdził również, że drzwi wejściowe są uchylone i zauważył drugiego z mężczyzn, który uciekł.

W dniu 2 października 2014 r. Ł. K. został zatrzymany. Następnie dokonano przeszukania zajmowanych przez niego pomieszczeń mieszkalnych, nie ujawniając skradzionych rzeczy. Mimo okazania wizerunków kilku młodych mężczyzn B. Ł. (1) nie rozpoznał w nich osoby, która współdziałała z Ł. K. i której nie ustalono. W dniu 31 sierpnia 2015 r. B. Ł. (1) zmarł.

W dniu 23 października 2008 r. Sąd Rejonowy w (...)II Wydział (...) wydał wyrok w sprawie o sygn. akt II K (...) w którym uznał Ł. K. za winnego popełnienia czynu z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 279 § 1 kk, za który wymierzył mu karę 1 roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres 3 lat próby. Powyższy wyrok uprawomocnił się z dniem 31 października 2008 r. Po zarządzeniu wykonania kary została ona odbyta w dniu 1 lutego 2012 r.

***Powyższy stan faktyczny ustalono na podstawie:*** protokołu przeszukania pomieszczeń mieszkalnych (k.7-8v), protokołu zatrzymania osoby (k.10-10v), protokołu oględzin miejsca (k.11-12v), materiału poglądowego (k.25-25v, 34-38, 46-46v, 49-49v, 52-52v), odpisu wyroku (k.58), obliczenia kary (k.59), odpisu skróconego aktu zgonu (k.227), zeznań świadka B. Ł. (1) (k.3-4, 26v, 32v, 44v, 47v, 50v, 138, 170), zeznań świadka J. K. (1) (k.28v, 137-138), zeznań świadka B. Ł. (2) (k.170-171), zeznań świadka P. R. (k.171), zeznań świadka P. P. (k.171-172), zeznań świadka P. G. (k.207), zeznań świadka A. W. (k.281), częściowo zeznań świadka B. K. (k.191-192), częściowo zeznań świadka W. K. (k.207-208), częściowo zeznań świadka J. K. (2) (k.208-209) i częściowo wyjaśnień oskarżonego Ł. K. (k.17, 54v, 133-134, 281).

Przesłuchiwany ***w postępowaniu przygotowawczym oskarżony Ł. K.*** (k.17, 54v) oświadczył, że przyznaje się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Jak wyjaśnił, nie miał środków i dlatego to zrobił. Jednocześnie oświadczył,

że chce skorzystać z przysługującego mu prawa do mediacji, gdyż zna tego człowieka i uważa, że się dogadają. Ponownie przesłuchiwany oświadczył, że przyznaje się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Jak wyjaśnił, chce tylko podtrzymać to, co powiedział przy pierwszym przesłuchaniu, czyli że zrobił to, bo potrzebował to pieniędzy. Nie wie, z kim wtedy był. Nie miał żadnego zatargu z pokrzywdzonym. Nie wiedział, że tam mieszka. Znał go tylko z widzenia. Ponadto oświadczył, że nadal chce mediacji z tym człowiekiem.

Przesłuchiwany **w postępowaniu sądowym oskarżony Ł. K.** (k.133-134, 281) oświadczył, że nie przyznaje się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Jak wyjaśnił, on wtedy spał i nie był u pokrzywdzonego. Wie gdzie, w której furcie mieszka, ale nie wie, którędy się tam wchodzi. Nie pamięta dokładnie, czy w tym okresie pracował. Pokrzywdzony mieszka około kilometra od niego. Bardzo rzadko go widuje, to jest mała miejscowość. Policjant straszył go, że dostanie sankcję, czyli areszt 3 miesiące. Mówił, żeby się przyznał i poszedł na mediację. Wtedy nie będzie wyroku, ani nic takiego. Mediacja miała polegać na tym, żeby zapłacił parę groszy pijakowi i będzie spokój. Tak mu powiedział policjant. On nie miał wcześniej do czynienia z mediacją. Przyznał się, żeby nie mieć wyroku. Policjant powiedział, że będzie mediacja, to się przyznał. Jak również wyjaśnił, nie zna pokrzywdzonego, widuje go tylko czasami. Kilka razy w życiu go widział. Policjant powiedział, że jak się nie przyzna, to będzie kara bezwzględna. Przyznał się dla świętego spokoju. Wie, że jest karany. Po okazaniu protokołów przesłuchania potwierdził, że są na nich jego podpisy i przyznał, że czytano mu zarzut. Jak również wskazał, policji zależało na zamknięciu sprawy. Chcieli, żeby się poddał mediacji. Nie krzyczeli na niego, tylko straszili aresztem. Po okazaniu dokumentacji zdjęciowej wskazał, że nieraz przechodzi obok tego budynku, widuje go, ale w środku nie był. Policjanci wprowadzili go w błąd, że to będzie bez wyroku. Bał się, że trafi do aresztu i dlatego się przyznał. Policja powiedziała, że to będzie skierowane do mediacji. Miał być o tym informowany. Nikt się z nim nie kontaktował w tej sprawie. On też się z nikim nie kontaktował, z pokrzywdzonym też. Dodatkowo podniósł, że pani, która przywiozła pokrzywdzonego spytała go na korytarzu, czy go rozpoznaje. Wtedy on powiedział, że nie. Nie miał z nim konfliktu, widział go kilka razy w życiu. Ponownie przesłuchiwany oskarżony Ł. K. wyjaśnił, że miał wcześniej do czynienia z tymi policjantami, którzy przesłuchiwali go w innych sprawach. Nie przyznawał się wtedy do popełnienia zarzucanych mu czynów. W innych sprawach nie był zastraszany, tylko w tej. Aresztem straszył go policjant, który przesłuchiwał go jako pierwszy, czyli pan R.. Jeśli chodzi o drugiego, pana P., to przesłuchiwał go w celu zmiany zarzutu na recydywę. On go nie straszył aresztem.

### **Sąd zważył, co następuje:**

***W świetle całokształtu zgromadzonego i ujawnionego w niniejszej sprawie materiału dowodowego wina oskarżonego Ł. K. i okoliczności popełnienia zarzucanego mu czynu nie budzą żadnych wątpliwości.***

Sąd jedynie w niewielkim zakresie dał wiarę **wyjaśnieniom oskarżonego Ł. K. (k.17, 54v, 133-134, 281)**, które w tej części znajdują potwierdzenie w zgromadzonym materiale dowodowym i nie budzą żadnych wątpliwości. Zgodne z rzeczywistością jest, że oskarżony Ł. K. znał świadka B. Ł. (1) i wiedział, gdzie mieszkał. To samo tyczy się przyznania się do popełnienia zarzucanego mu czynu na etapie postępowania przygotowawczego, wyrażenia zainteresowania mediacją, która miała sprowadzać się między innymi do zapłacenia świadkowi B. Ł. (1) pewnej kwoty pieniędzy i liczenia na to, że sprawa zakończy się na etapie postępowania przygotowawczego, jak również odczytania mu zarzutu i podpisania protokołów przesłuchań w toku postępowania przygotowawczego. Brak również podstaw do zakwestionowania jego relacji, że nie kontaktowano się z nim w sprawie mediacji i on również nie podejmował działań w tym przedmiocie, w tym nie dążąc do porozumienia ze świadkiem B. Ł. (1). To samo tyczy się nie straszenia go tymczasowym aresztowaniem przez świadka P. P., jak również nie wpływania na jego wyjaśnienia przez świadków P. R. i P. P. w innych sprawach, w których nie przyznawał się do popełnienia zarzucanych mu czynów. Na wiarę nie zasługują natomiast jego wyjaśnienia, w których zaprzeczył popełnieniu zarzucanego mu czynu, twierdząc że spał, nie włamał się do domu świadka B. Ł. (1) i nie zabrał stamtąd wskazanych rzeczy, przyznając się na etapie postępowania przygotowawczego jedynie dlatego, że świadek P. R. straszył go tymczasowym aresztowaniem i mówił, że jak się nie przyzna, to zostanie mu wymierzona kara pozbawienia wolności bez warunkowego zawieszenia jej wykonania, czego się obawiał. Niezgodne z rzeczywistością jest również to, że przed salą rozpraw świadek B. Ł. (1) nie rozpoznał go jako jednego ze sprawców. W pierwszej kolejności wskazać należy, że relacja oskarżonego

Ł. K. pozostaje w rażącej sprzeczności z jego wyjaśnieniami złożonymi w toku postępowania przygotowawczego, które obdarzono walorem wiarygodności. Wówczas dwukrotnie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, wyjaśniając dlaczego to zrobił i wyrażając zainteresowanie mediacją ze świadkiem B. Ł. (1). Zdaniem Sądu liczył na to, że ta sprawa zakończy się na etapie postępowania przygotowawczego i nie poniesie odpowiedzialności karnej za swoje zachowanie. Nieprawdą jest zatem, że zrobił to „dla świętego spokoju” Wbrew twierdzeniom oskarżonego Ł. K., świadek P. R., podobnie jak świadek P. P., nie wpływał na jego wyjaśnienia w żaden sposób, w tym w szczególności nie straszył go tymczasowym aresztowaniem i wymierzeniem mu kary pozbawienia wolności bez warunkowego zawieszenia jej wykonania. Jak kategorycznie wynika z zeznań świadka P. R., podobnie jak świadka P. P., oskarżony Ł. K. miał zapewnioną swobodę wypowiedzi. Ponadto, co sam przyznał, został zapoznany z zarzutem i podpisał protokoły przesłuchań w toku postępowania przygotowawczego, nie mając do nich żadnych zastrzeżeń. W tym miejscu wskazać należy, że pierwsze przesłuchanie w postępowaniu przygotowawczym odbyło się w dniu 3 października 2014 r., a drugie blisko miesiąc później, bo 29 października 2014 r. Gdyby było tak jak twierdził oskarżony Ł. K., to podczas drugiego przesłuchania, przeprowadzanego przez świadka P. P., który jak wskazał nie oddziaływał na niego w żaden sposób, przedstawiłby odmienny przebieg wydarzeń. Tym bardziej, jeśli po pierwszym przesłuchaniu nie złożono wniosku o zastosowanie tymczasowego aresztowania. Stało się tak dlatego, że w ocenie Sądu oskarżony Ł. K. po prostu liczył, że nie poniesie konsekwencji swojego postępowania. Zdanie zmienił dopiero wówczas, kiedy dowiedział się, że złożono akt oskarżenia, dopiero na rozprawie w dniu 22 czerwca 2015 r., a więc po kilkunastu miesiącach od tego zdarzenia, zmieniając swoją relację. Tymczasem nic nie stało na przeszkodzie, żeby oskarżony Ł. K. uczynił to wcześniej, zwłaszcza na etapie postępowania przygotowawczego. Jeśli bowiem czuł się niewinny, to nie nieracjonalnym jest zachowanie, w którym zgodził się na mediację. W dodatku będąc pouczony o konieczności zapłacenia świadkowi B. Ł. (1) pewnej kwoty, która zrekompensowałaby mu zaistniałą sytuację. Ponadto wskazać należy, że za taką oceną jego wyjaśnień przemawia także to, że jak wskazał miał wcześniej do czynienia ze świadkami P. R. i P. P. w innych sprawach, w których według jego twierdzeń nie przyznawał się do popełnienia zarzucanych mu czynów i wówczas nie był przez nich straszony tymczasowym aresztowaniem. Nieprawdopodobnym jest zatem, żeby w tej sprawie, która nie wyróżniała się niczym szczególnym, świadek P. R. zachowywał się w odmienny sposób. Twierdzeniom oskarżonego Ł. K. przeczą także zeznania świadka B. Ł. (1), który podczas zdarzenia z dnia 29 września 2014 r. widział go z bardzo bliskiej odległości, kiedy przeszukiwał mu kieszenie bluzy, następnie wskazując na niego podczas okazania mu jego wizerunku i rozpoznając go przed rozprawą. Powyższe potwierdzają zeznania świadka B. Ł. (2), która go tego dnia przywiozła i widziała jego reakcję. Tym samym nieprawdą jest, że świadek B. Ł. (1) go nie rozpoznał. Jak wynika z jej relacji, było zupełnie inaczej. Reasumując, wyjaśnienia oskarżonego Ł. K. w przeważającej części stanowią jedynie przyjętą przez niego linię obrony, która jest całkowicie nieprawdziwa i jako taka nie może się ostać.

Jako spontaniczne, obiektywne i zgodne z prawdą należało **uznać zeznania świadka B. Ł. (1) (k.3-4, 26v, 32v, 44v, 47v, 50v, 138, 170)**, który jako pokrzywdzony najlepiej znał przebieg wydarzeń, wiedział kto tego dokonał i jakie były tego skutki a jego relacja co do kluczowych okoliczności niniejszej sprawy nie budzi żadnych wątpliwości. W szczególności kategorycznie stwierdził, że jednym z dwóch młodych mężczyzn, którzy dopuścili się kradzieży z włamaniem do jego domu był oskarżony Ł. K.. Wprawdzie świadek B. Ł. (1) obudził się nad ranem i był zaskoczony tą sytuacją, nie wiedząc, co robią w jego domu obcy mężczyźni, jednak miał wystarczająco dużo czasu, żeby przyjrzeć się jednemu z nich, to jest oskarżonemu Ł. K.. Tym bardziej, że kiedy do niego podszedł i przeszukiwał mu kieszenie widział z bliska jego twarz. Już wtedy wiedział, kto to jest, kojarząc go jako mieszkańca tej samej miejscowości i syna znanego mu osobiście świadka W. K., później jedynie upewniając się co do jego nazwiska po rozmowie ze świadkiem T. R.. Następnie świadek B. Ł. (1) rozpoznał go po okazaniu jego wizerunku i przed rozprawą, kiedy po upływie kilku miesięcy ponownie widział go „na żywo”. Wprawdzie wydawało mu się, że drugim ze sprawców był świadek J. K. (1), którego później nie rozpoznał podczas okazania jego wizerunku, jednak nie widział go tak dokładnie i tak długo jak było to w przypadku oskarżonego Ł. K.. W ocenie Sądu świadek B. Ł. (1) nie był w stanie jednoznacznie wskazać, kto był drugim ze sprawców i dlatego należało uznać go za nieustalonego. W tym miejscu wskazać należy, że świadek B. Ł. (1) podał, że były to łącznie trzy zdarzenia, zaistniałe w dniach 29 września 2014 r., kiedy widział oskarżonego Ł. K. i nieustalonego mężczyznę oraz w dniach 30 września 2014 r. i 2 października 2014 r., kiedy spostrzegł nieustalonego mężczyznę. Sąd doszedł jednak do przekonania, że z uwagi na treść jego relacji, jak również

wyjaśnieniu oskarżonego Ł. K. z postępowania przygotowawczego, który przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, obejmującego zdarzenia z dnia 29 września 2014 r. i 2 października 2014 r., zasadnym będzie przypisanie mu tych dwóch zachowań. Jeśli chodzi o skradzione rzeczy, to Sąd oparł się przede wszystkim na relacji świadka B. Ł. (1) z postępowania przygotowawczego, kiedy zeznawał bezpośrednio po tych zdarzeniach, wskazując że w dniu 29 września 2014 r. zginęły butla gazowa i pieniądze, a w dniu 2 października 2014 r. jajka, konserwy i kiełbasa, później jedynie doprecyzowując ich wartość. Wprawdzie podczas zeznań w postępowaniu sądowym podniósł, że skradziono także pierogi, śmietanę, smalec, skarpetki i spodenki, a świadek B. Ł. (2) wskazała także na tytoń i gilzy, co potwierdził, jednak nie był w stanie powiedzieć, kiedy dokładnie do tego doszło. W szczególności, czy podczas zdarzenia z dnia 30 września 2014 r., czy 2 października 2014 r. Wobec tego, że nie zgłaszał tego na wstępie i rzeczy te nie były objęte zarzutem, należało je pominąć. Sąd dostrzegł pewne rozbieżności w relacji świadka B. Ł. (1), jednak miał na względzie, że był on człowiekiem w sile wieku i schorowanym, który na etapie postępowania sądowego nie pamiętał wszystkiego tak dokładnie jak w postępowaniu przygotowawczym. Chociaż był osobą uzależnioną od alkoholu, jednak Sąd nie dopatrywał się, żeby w tym przypadku miało to jakikolwiek wpływ na jego relację i żeby dążył do niekorzystnego ukształtowania sytuacji procesowej oskarżonego Ł. K.. Na wiarygodność jego zeznań wskazuje również to, że nie wyolbrzymiał ilości skradzionych rzeczy i wartości poniesionych w związku z tym strat, będąc zainteresowany mediacją, chcąc jedynie odzyskać najcenniejsze dla niego przedmioty - to jest butlę gazową i pieniądze - i nie starając się za wszelką cenę rozpoznać drugiego ze sprawców. Zdaniem Sądu świadek B. Ł. (1) chciał jedynie, żeby mężczyźni, w tym oskarżony Ł. K., ponieśli konsekwencje swojego zachowania i zrekompensowali mu poniesione straty.

To samo tyczy się zeznań świadka **B. Ł. (2) (k.170-171)**, która choć nie znajdowała się wówczas w domu i nie była w stanie powiedzieć nic na temat tych zdarzeń, to rozmawiała ze świadkiem B. Ł. (1) i wiedziała, jakie rzeczy zginęły. Jeśli chodzi o butlę gazową i pieniądze, to nie miała wątpliwości, że stało się to podczas zdarzenia w dniu 29 września 2014 r. Natomiast kradzieży pozostałych rzeczy, w tym zgłoszonych dopiero na etapie postępowania sądowego smalcu, pierogów, skarpetek, spodenek, tytoniu i gilz, nie była w stanie umiejscowić w czasie. Większą wiedzę w tym zakresie posiadał świadek B. Ł. (1), który jednak podczas rozmowy z nią skupił się na najwartościowszych rzeczach, czyli butli gazowej i pieniądzech. Świadek B. Ł. (2) nie miała żadnych wątpliwości, że świadek B. Ł. (1) przekazał jej, że raczej wie, kto tego dokonał, a przed rozprawą rozpoznał oskarżonego Ł. K.. Świadek B. Ł. (2) jest osobą obcą dla oskarżonego Ł. K. i wcześniej go nie znającą, nie mając żadnego powodu, żeby składać obciążające go zeznania.

Jako spójne, logiczne i wzajemnie uzupełniające się należało ocenić **zeznanie świadków P. R. (k.171) i P. P. (k.171-172)**, będących funkcjonariuszami Policji, którzy przesłuchiwali oskarżonego Ł. K., kategorycznie stwierdzając, że protokołowano jego słowa i zapewniano mu swobodę wypowiedzi, jednocześnie wykluczając, żeby informowali go, że jeśli się nie przyzna, to może zostać tymczasowo aresztowany. Jednocześnie wskazali, że pouczyli go o możliwości skorzystania z mediacji i wyjaśnili mu istotę tej instytucji, wykluczając żeby informowali go, że jak do niej dojdzie, to sprawy nie będzie. Świadkowie P. R. i P. P. nie mieli jakiegokolwiek powodu, żeby działać na niekorzyść oskarżonego Ł. K.. Wprawdzie mieli z nim wcześniej do czynienia w innych sprawach, jednak nie można uznać, żeby miało to jakikolwiek wpływ na ich relacje. Tym bardziej, że znajduje ona potwierdzenie w protokołach przesłuchania oskarżonego Ł. K., na których się podpisał, nie zgłaszając żadnych uwag do treści tych dokumentów. Świadkowie P. R. i P. P. przedstawili całą swoją wiedzę w niniejszej sprawie i ich relacja nie budzi żadnych wątpliwości, mogąc być podstawą dokonanych przez Sąd ustaleń faktycznych.

Sąd jedynie częściowo obdarzył walorem wiarygodności **zeznanie świadków B. K. (k.191-192), W. K. (k.207-208) i J. K. (2) (k.208-209)**. Brak podstaw do podważenia relacji, że świadek W. K. dowiedział się, w tym od świadka B. Ł. (1), o kradzieży z włamaniem do jego domu, która miała być dokonana przez dwóch młodych mężczyzn. Jedną z osób, na którą wskazywał świadek B. Ł. (1) był oskarżony Ł. K.. To samo tyczy się okoliczności, że świadek W. K. przekazał tę wiedzę świadkowi B. K., a świadek J. K. (2) słyszała ich rozmowę na ten temat, opiekując się wówczas małym dzieckiem. Niezgodne z prawą są natomiast ich zeznania co do okoliczności, że w dniach kiedy doszło do tych zdarzeń oskarżony Ł. K. przebywał w domu i spał. W tym miejscu wskazać należy, że świadkowie B. K., W. K. i J. K. (2) są odpowiednio jego rodzicami i siostrą, mając oczywisty interes w zapewnieniu mu alibi i tym samym uniknięciu przez niego odpowiedzialności karnej. Tymczasem w ocenie Sądu nieprawdopodobnym jest, żeby zeznając

odpowiednio w dniach 19 października 2015 r. i 18 listopada 2015 r., a więc po ponad roku od tych incydentów, tak dobrze pamiętali, gdzie wówczas przebywał oskarżony Ł. K.. Zwłaszcza w nocy i nad ranem, kiedy powszechnie wiadomym jest, że wszyscy śpią i nie są w stanie wskazać, co dzieje się w domu. Powyższego nie zmienia fakt, że dziecko świadka J. K. (2) było wówczas małe i wymagało opieki także w nocy, co wiązało się z częstym wstawaniem. To samo tyczy się okoliczności, że świadek B. Ł. (1) powiedział, że nie wie, kto tego dokonał, bo widział jednego ze sprawców jedynie z tyłu i w ostatniej chwili podczas wyskakiwania przez okno. Relacja świadków B. K., W. K. i J. K. (2) w części, której Sąd nie dał im wiary, pozostaje w rażącej sprzeczności z pozostałym materiałem dowodowym, który obdarzono tym walorem, w tym w szczególności zeznaniami świadka B. Ł. (1) i częściowo wyjaśnieniami oskarżonego Ł. K.. Z tych względów należało uznać, że zmierzają one jedynie do korzystnego ukształtowania jego sytuacji procesowej przy negatywnym przedstawieniu osoby świadka B. Ł. (1), do czego zmierzali w szczególności świadkowie B. K. i W. K..

To samo tyczy się **zeznań świadka T. R. (k.191)**, który choć przyznał, że zna oskarżonego Ł. K. i świadka B. Ł. (1), to zaprzeczył, żeby rozmawiał ze świadkiem B. Ł. (1) na temat kradzieży z łamaniem do jego domu i wskazał mu dane oskarżonego Ł. K., co pozostaje w sprzeczności z jego relacją. Zdaniem Sądu świadek T. R., będący sąsiadem oskarżonego Ł. K., ewidentnie dążył do przedstawienia go w korzystnym świetle i zarazem zdezawuowania świadka B. Ł. (1). Biorąc pod uwagę, że mamy do czynienia z niewielką miejscowością, w której wiele osób się zna i jest w jakiś sposób od siebie uzależniona, co tyczy się zwłaszcza sąsiadów, to świadek T. R. nie chciał się narazić oskarżonemu Ł. K.. Z tych względów jego relacja została przez Sąd w znacznej części zakwestionowana.

Jeśli chodzi o **zeznania świadków P. G. (k.207)** i **A. W. (k.281)**, to będąc sąsiadami świadka B. Ł. (1) wiedzieli jedynie, że doszło do kradzieży z włamaniem do jego domu. Świadek A. W. usłyszała o tym od świadka B. Ł. (1), a świadek P. G. od niej. Biorąc pod uwagę, że mieli z nim sporadyczny kontakt i nie interesowali się jego sprawami, nie potrafili powiedzieć nic więcej na temat tych incydentów.

Brak podstaw do zakwestionowania **zeznań świadka J. K. (1) (k.28v, 137-138)**, który choć przyznał, że zna oskarżonego Ł. K. i świadka B. Ł. (1), to zaprzeczył, żeby dopuścił się z nim czynu będącego przedmiotem niniejszej sprawy. Biorąc pod uwagę, że świadek B. Ł. (1) nie rozpoznał go podczas okazania jego wizerunku, nie widząc go tak wyraźnie jak oskarżonego Ł. K., jego relacja nie mogła zostać podważona.

Należało także podzielić wnioski wynikające z **opinii biegłego z zakresu daktyloskopii (k.242-245)**, w której stwierdzono, że część zabezpieczonych w domu świadka B. Ł. (1) śladów linii papilarnych nie odpowiada materiałowi porównawczemu, pobranemu od oskarżonego Ł. K.. Z kolei pozostałe ślady nie spełniają kryterium kwalifikującego do identyfikacji. Powyższe zdaniem Sądu nie oznacza jednak, że oskarżony nie przebywał w tym miejscu, a tym bardziej, że nie dopuścił się popełnienia zarzucanego mu czynu. Ślady nadające się do weryfikacji mogły należeć do drugiego ze sprawców, którego nie ustalono. Jakość pozostałych, które mogły należeć do oskarżonego Ł. K., była natomiast nieodpowiednia.

Ustaień faktycznych dokonano także na podstawie **dokumentów w postaci protokołu przeszukania pomieszczeń mieszkalnych (k.7-8v), protokołu zatrzymania osoby (k.10-10v), protokołu oględzin miejsca (k.11-12v), odpisu wyroku (k.58), obliczenia kary (k.59) i odpisu skróconego aktu zgonu (k.227)**, które zostały sporządzone przez uprawnione osoby i podmioty, a ich prawdziwość nie była kwestionowana. To samo tyczy się **materiału poglądowego (k.25-25v, 34-38, 46-46v, 49-49v, 52-52v)**. Szczególne znaczenie miały tu odpis wyroku i obliczenie kary, z który wynikało, że oskarżony Ł. K. działał w warunkach recydywy.

Dokonując analizy całokształtu zgromadzonego i ujawnionego w niniejszej sprawie materiału dowodowego wina oskarżonego Ł. K., opis czynu - ze zmianą poprzez przyjęcie, że działał w okresie od dnia 29 września 2014 r. do dnia 2 października 2014 r., włamał się do domu poprzez wyłamanie dnia 29 września 2014 r. zamka w drzwiach wejściowych i poprzez wyrwanie w dniu 2 października 2014 r. dwóch haczyków zamykających drzwi wejściowe, dokonał w dniu 29 września 2014 r. zaboru rzeczy w postaci napełnionej butli gazowej o wartości 155 złotych i pieniędzy w kwocie 300 złotych, a w dniu 2 października 2014 r. żywności w postaci 10 sztuk jajek 4 sztuk konserw i 2 pętek kielbasy o łącznej wartości nie mniejszej niż 20 złotych, których łączna wartość wynosiła nie mniej niż 475 złotych, zaś czyn stanowił

wypadek mniejszej wagi - oraz kwalifikacja prawna - ze zmianą poprzez przyjęcie, że czyn stanowił wypadek mniejszej z art. 283 kk - nie budzą żadnych wątpliwości. Powyższa modyfikacja wynikała z faktu, że oskarżony Ł. K. działał w warunkach czynu ciągłego z art. 12 kk, którego ramy czasowe wyznaczały dni 29 września 2014 r. i 2 października 2014 r. Ponadto jak ustalono, drzwi były zamknięte na dwa haczyki. Z kolei wartość skradzionej w dniu 29 września 2014 r. butli gazowej, która okazała się napełniona, ostatecznie określono na kwotę 155 złotych. Mimo pierwotnego zgłoszenia utraty w dniu 2 października 2014 r. także 4 sztuk konserw nie zostały one wymienione w opisie czynu, co należało skorygować. Dodatkowo, z uwagi na trudności w ustaleniu dokładnej wartości skradzionej żywności, przyjęto że wskazana na wstępie kwota 20 złotych, dotycząca jajek, konserw i kielbasy, jest wartością minimalną. Tym samym łączna wartość utraconych przez pokrzywdzonego B. Ł. (1) rzeczy wynosiła nie mniej niż 475 złotych. Co zaś się tyczy kwalifikacji prawnej, to z uwagi na powyższe należało przyjąć, że czyn stanowił wypadek mniejszej wagi z art. 283 kk. Konsekwencją tego była stosowana zmiana w jego opisie.

Przestępstwo z art. 279 § 1 kk polega na kradzieży z włamaniem. Przez kradzież rozumie się zabór w celu przywłaszczenia, to jest wyjęcie rzeczy spod władztwa innej osoby i włączenie jej do swojego majątku. Z kolei włamanie sprowadza się do usunięcia przeszkody materialnej, będącej częścią konstrukcji pomieszczenia zamkniętego lub specjalnym zabezpieczeniem chroniącym dostęp do rzeczy. Przesłanką uznania pomieszczenia za zamknięte jest zarówno jego zamknięta konstrukcja, jak i zaopatrzenie w specjalne przeszkody utrudniające dostęp do wnętrza, takie jak bramy, zamki czy kłódki. Rodzaj zabezpieczenia, jego skuteczność czy łatwość pokonania nie ma jednak znaczenia dla stwierdzenia włamania, jeżeli tylko z charakteru zabezpieczenia wynika zamiar niedopuszczenia do mienia niepowołanych osób. Jest to przestępstwo powszechne, materialne i umyślne, które można popełnić jedynie w zamiarze bezpośrednim kierunkowym. Sprawca musi działać w celu przywłaszczenia przedmiotu kradzieży, a ponieważ włamanie stanowi środek prowadzący do tego celu, musi także być objęte zamiarem bezpośrednim. Sprawca dopuszczający się tego czynu musi się liczyć z wymierzeniem kary pozbawienia wolności w wymiarze od roku do lat 10. Przewidziany w art. 283 kk wypadek mniejszej wagi przewiduje karę pozbawienia wolności w wymiarze od 3 miesięcy do lat 5. Z kolei działanie w warunkach art. 64 § 1 kk polega na popełnieniu przez sprawcę skazanego za przestępstwo umyślne na karę pozbawienia wolności w ciągu 5 lat po odbyciu co najmniej 6 miesięcy kary umyślnie przestępstwa podobnego do tego, za które był już skazany. Sąd może wówczas wymierzyć karę przewidzianą za dane przestępstwo w wysokości do górnej granicy zagrożenia zwiększonego o połowę.

Przechodząc na grunt niniejszej sprawy, oskarżony Ł. K. wiedział, że rzeczy znajdujące się w domu pokrzywdzonego B. Ł. (1) stanowią jego własność, a mimo to - współdziałając z nieustaloną osobą - dokonał ich zaboru w celu przywłaszczenia. Biorąc pod uwagę, że dostał się tam poprzez wyłamanie zamka i wyrwanie dwóch haczyków zamykających drzwi wejściowe i zabezpieczających dostęp do wnętrza, dopuścił się włamania. Skoro oskarżony Ł. K. popełnił ten czyn w okresie 5 lat po dobytciu co najmniej 6 miesięcy kary pozbawienia wolności, co miało miejsce w dniu 1 lutego 2012 r., orzeczonej za umyślne przestępstwo podobne, którym był czyn z art. art. 13 § 1 kk w zw. z art. 279 § 1 kk, działał w warunkach recydywy. Z uwagi na niewielką wartość skradzionych rzeczy należało przyjąć wypadek mniejszej wagi. Tym samym oskarżony Ł. K. wyczerpał swoim zachowaniem znamiona przestępstwa z art. 279 § 1 kk w zw. z art. 283 kk w zw. z art. 12 kk w zw. z art. 64 § 1 kk. Nie zaistniały tu jakiegokolwiek okoliczności wyłączające jego winę.

Wymierzając karę oskarżonemu Ł. K. kierowano się dyrektywami wymiaru kary wskazanymi w treści art. 53 kk, mając w szczególności na uwadze motywację i sposób zachowania się sprawcy, rodzaj i rozmiar ujemnych następstw przestępstwa, stopień społecznej szkodliwości czynu, właściwości i warunki osobiste sprawcy, sposób życia przed popełnieniem przestępstwa i zachowanie się po jego popełnieniu, a zwłaszcza staranie o naprawienie szkody lub zadośćuczynienie w innej formie społecznemu poczuciu sprawiedliwości, dostosowanie dolegliwości kary do stopnia winy, cele zapobiegawcze i wychowawcze, które ma osiągnąć w stosunku do skazanego, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Dyrektywy te dzieli się na okoliczności obciążające i okoliczności łagodzące.

W pierwszej kolejności należy zwrócić uwagę na wysoki stopień społecznej szkodliwości czynu zarzucanego oskarżonemu Ł. K., przy której Sąd kierował się wskazówkami wynikającymi z treści art. 115 § 2 kk. Wzięto zatem

pod uwagę rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiary wyrządzonej lub grożącej szkody, sposób i okoliczności popełnienia czynów, wagę naruszonych przez sprawcę obowiązków, jak również postać zamiaru, motywację sprawcy, rodzaj naruszonych reguł ostrożności i stopień ich naruszenia. Oskarżony Ł. K. dopuścił się zamachu na czyjąś własność, nic sobie nie robiąc z negatywnych następstw, jakie może to spowodować. Okolicznością obciążającą jest przede wszystkim wyjątkowa zuchwałość oskarżonego Ł. K. i współdziałającego z nim nieustalonego mężczyzny, którzy dopuścili się kradzieży z włamaniem do domu pokrzywdzonego B. Ł. (1) w chwili, kiedy ten spał, przeszukując pomieszczenia i zabierając stamtąd to, co uznali za wartościowe. Ponadto oskarżony Ł. K. nic sobie nie robił z tego, że w pewnym momencie pokrzywdzony B. Ł. (1) obudził się i zorientował się, co się dzieje, nie uciekając, tylko podchodząc do niego, wkładając mu ręce do kieszeni bluzy i przeszukując je. Tym samym dążył do kradzieży kolejnych rzeczy. Ponadto wskazać należy, że oskarżony Ł. K. i współdziałający z nim nieustalony mężczyzna postąpili tak dwukrotnie mimo rozpoznania przez świadka B. Ł. (1). Wskazuje to, że nie tylko nie bał się dokonać tego czynu, ale wręcz miał poczucie bezkarności. Na jego niekorzyść przemawia również to, że dokonano zaboru rzeczy tak zwanej pierwszej potrzeby, które dla pokrzywdzonego B. Ł. (1), który był osobą niezamożną, były niezwykle istotne, a więc butli gazowej, pieniędzy i żywności. Zwłaszcza w momencie, kiedy dopiero otrzymał emeryturę, oddając jej większą część świadkowi B. Ł. (2). Nie można również zapominać o tym, że oskarżony Ł. K. był uprzednio karany (ostatnia karta karna - k.270-271), w tym za przestępstwa przeciwko mieniu, ponosząc tego dotkliwe konsekwencje w postaci konieczności odbycia kary pozbawienia wolności. Mimo to nie wyciągnął z tego żadnych wniosków, po raz kolejny wchodząc w konflikt z prawem. Okolicznością łagodzącą jest jedynie niewielka wartość skradzionych rzeczy, która wynosiła nie mniej niż 475 złotych. Sąd miał również na względzie to, że po popełnieniu przestępstwa oskarżony Ł. K. prowadzi ustabilizowany tryb życia, podejmując prace dorywcze i przestrzegając porządku prawnego (wywiad środowiskowy - k.143-145, ostatnia karta karna - k.270-271).

Mając powyższe na uwadze, Sąd doszedł do przekonania, że karą właściwą dla oskarżonego Ł. K., skazanego na podstawie art. 279 § 1 kk w zw. z art. 283 kk w zw. z art. 12 kk w zw. z art. 64 § 1 kk, będzie wymierzona na podstawie art. 279 § 1 kk w zw. z art. 283 kk kara 3 miesięcy pozbawienia wolności. Zdaniem Sądu jest ona odpowiednia do popełnionego przez niego przestępstwa i uzmysłowi mu naganność tego postępowania. Biorąc pod uwagę, że Sąd mógł wymierzyć mu karę pozbawienia wolności w wymiarze od 3 miesięcy do 7 lat i 6 miesięcy, orzeczonej kary, która odpowiada dolnej granicy ustawowego zagrożenia, nie można uznać za zbyt surową. Orzeczenie innych kar byłoby w zaistniałej sytuacji oczywiście niezasadne. Tym samym Sąd uznał, że oskarżony Ł. K. nie zasługuje na dobrodziejstwo warunkowego zawieszenia wykonania orzeczonej kary pozbawienia wolności. Jak już wyżej wspomniano, mimo uprzedniego pobytu w zakładzie karnym nie zmienił swojego postępowania i ponownie dopuścił się przestępstwa, czego powinien ponieść odpowiednie konsekwencje. Jednocześnie Sąd, na podstawie art. 63 § 1 kk, zaliczył mu na poczet orzeczonej wobec niego kary pozbawienia wolności czas zatrzymania od dnia 2 października 2014 r., godz. 13.30 do dnia 3 października 2014 r. 2014 r., godz. 15.20.

Ponadto Sąd, na podstawie art. 618 § 1 pkt 11 kpk, zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adw. A. K. kwotę 1.254,60 złote tytułem wynagrodzenia za pomoc prawną udzieloną oskarżonemu Ł. K. z urzędu, w tym kwotę 234,60 złote tytułem podatku od towarów i usług. Biorąc pod uwagę, że pierwotnie postępowanie toczyło się w trybie uproszczonym, stawkę w kwocie 360 złotych należało powiększyć o kwotę 72 złote za jeden dodatkowy termin i kwotę 588 złotych za 7 dodatkowych terminów po zmianie trybu na zwyczajny. Tak uzyskaną kwotę 1.020 złotych należało podwyższyć o podatek od towarów i usług. Powyższe zostało uregulowane w § 2, § 14 ust. 2 pkt 1 i 3, § 16 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu.

Na koniec Sąd, na podstawie art. 627 kpk, zasądził od oskarżonego Ł. K. na rzecz Skarbu Państwa kwotę 500 złotych tytułem kosztów sądowych, w tym kwotę 60 złotych tytułem opłaty, jednocześnie na podstawie art. 624 § 1 kpk zwalniając go od kosztów sądowych w pozostałym zakresie i obciążając nimi Skarb Państwa. Wprawdzie nie posiada stałego wynagrodzenia i utrzymuje się z prac dorywczych, uzyskując nieregularne dochody, jednak ich wysokość określona przez niego na około 2.500 złotych miesięcznie (oświadczenie - k.133, wywiad środowiskowy - k.143-145)

przemawiała za tym, żeby częściowo obciążyć go tymi należnościami. Jeśli nie jest w stanie uiścić ich jednorazowo, to może wnosić o rozłożenie spłaty na raty.